ROK XI. STYCZEŃ 1930. Nr. 1.

# ORLI LOT

## MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

## TREŚĆ:



## „ORLI LOT“

w roku 1930 wychodzić będzie jak dotąd w objętości 1—2 arkuszy druku, lecz z powodu podwyższenia ogólnych kosztów produkcji i lepszego papieru, zmuszeni jesteśmy podnieść

**prenumeratę roczną na 5 zł., cenę zeszytu pojedynczego na 50 gr., zaś podwójnego na 1 zł.**

W doborze artykułów starać się będziemy odpowiedzieć zadaniom pisma krajoznawczego młodzieży i ciągle powiększać jego objętość.



**Cena tego zeszytu 50 gr.**

# ORLI LOT

## MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY



ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

POD REDAKCJĄ

LEOPOLDA WĘGRZYNOWICZA

ROCZNIK XI.



W KRAKOWIE 1930
NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS"
CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS"

# TREŚĆ ROCZNIKA XI.

## „ORLEGO LOTU“

## 1920—1930.

Lat temu dziesięć wydając pierwszy zeszyt naszego miesięcznika umieściliśmy na pierwszej stronie takie wezwanie do młodzieży.

Oddając pierwszy numer czasopisma, poświęconego krajoznawstwu, do rąk młodzieży, pragniemy rozdmuchać tę iskrę, która w młodocianym rozpala się wieku, iskrę miłości Ojczyzny, miłości wszystkiego co nasze, ziemi naszej, jej historji, zabytków i ludu polskiego. Poznać aby ukochać — oto hasło nasze. Z tem hasłem idziemy do Was, Młodzieży Polska. Pragniemy, aby w czasie wolnym od nauki wszystkie ziemie Polski zaroiły się od gromadek młodych krajoznawców, by do nich przemówić mogły wszystkie góry i rzeki, wszystkie miasta, wsi, kościoły i zamki, chata polska i lud polski, by mogły przemówić swą przeszłością, by mogły opowiadać im swe dole i niedole i ich życie obecne, żeby wszystko śpiewało im pieśń zwycięstwa i swobody, by odczuć i zrozumieć mogli, że ziemia ta i wszystko na niej to nasze, to polskie, zdobyte i wywalczone długowiekową pracą naszą i przodków naszych.

Nie wszystko jednak przechodzi w nasze ręce nienaruszone, kwitnące, szczęśliwe. Wędrując po kraju naszym musimy zdać sobie sprawę z tego, czego nam nie staje, jakim objawom życia naszego grozi zatrata, co nam jako współpracownikom w budowie państwa polskiego pozostaje do zrobienia. Wiele strat materjalnych i moralnych ponieśliśmy przez gospodarkę zaborców, a dzieła zniszczenia dokonała wojna. Straszną klęską był podział na zabory, inaczej kształtowała się dusza »poznańczyka« czy »królewiaka« czy »galicjanina«. Te trzy nazwy powinny dziś zniknąć, a możemy tego dokonać przez wzajemne poznawanie się i zrozumienie wzajemnych potrzeb i sposobu myślenia. Mamy nadzieję, że wędrówki nasze krajoznawcze zatrą ślady dawnych granic, że poznawszy się pokochamy się wzajemnie.

Głęboki wpływ wywarła wojna na życie wsi polskiej. Zniszczona chata polska, odbudowywana przez obcych spekulantów, zmienia się w międzynarodowe budki czy baraki. W miejsce drewnianych kościołów, budowanych przez naszych cieśli, stają nieharmonizujące z otoczeniem pseudogotyckie kościoły. Pieśń ludowa milknie, ustępując miejsca walcom z operetek i obcym pieśniom. Zwyczaj ludowy zanika bezpowrotnie. Rodzimej kulturze ludu naszego grozi wydziedziczenie. Mało kto u nas o to się troszczy, mało też zrobiono dotychczas, by objawy życia i kultury duchowej ludu naszego bodaj tylko zapisać, zarejestrować. Badacz przystępując do jakiejś syntetycznej pracy, np. nad zwyczajami świątecznemi lub rodzinnemi, napotyka na ogromne luki. Całe połacie kraju naszego nie są opisane, zwyczaje panujące nie zanotowane, sposób życia ludu nieznany. Nie znamy np. granic rozsiedlenia pojedynczych grup etnograficznych na ziemiach Polski, rozmieszczenia pewnych typów chaty polskiej, rozszerzenia się pewnego zwyczaju ludowego. Nie znamy osobliwości i zabytków przyrody polskiej, jej »pomników« w postaci pamiątkowych drzew, osobliwych skał, źródeł, jaskiń i t. p. Tutaj też znajduje wdzięczne pole do pracy młodzież nasza. Dumą i ambicją każdego młodzieńca powinno być zaznajomienie się przedewszystkiem z okolicą miejscowości, w której mieszka i jak najdokładniejsze jej opisanie. Gdyby cała młodzież polska wzięła się do dzieła, nie mielibyśmy nieznanych zakątków kraju naszego, a uczeni polscy mogliby przystąpić do pisania prac syntetycznych, któreby wyjaśniły wiele zjawisk bytu naszego narodowego. A więc do pracy, Młodzieży Polska, niech Redakcja na-

sza zostanie zasypana stosami listów, opisów, notatek z waszych wycieczek, wszystkim chętnie odpowiemy, ważniejsze prace opublikujemy, a za najlepsze udzielimy nagrody, które pracownikom pozostawimy do wyboru, czy to w pieniądzach, czy w książkach, czy zbiorach kart.

Czy zapowiedź spełniliśmy, czy młodzież odpowiedziała oczekiwaniom naszym, niech mówi za nas dziesięć roczników Orlego Lotu!

---

# Przemówienie

## dra Tadeusza Kupczyńskiego

kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego na Okręgowym Zjeździe Opiekunów Kół Krajoznawczych w Krakowie.

(Streszczenie).

We wstępie swojego przemówienia p. Kurator Kupczyński stwierdza, że Tow. Krajoznawcze na terenie województwa Krakowskiego pracuje z dużym rozmachem i piękne osiąga wyniki dzięki obywatelskiej pracy kilku jednostek pod kierunkiem i inspiracją przewodniczącego prof. Węgrzynowicza. Następnie prelegent roztrząsa rolę krajoznawstwa wśród młodzieży, zagadnienie stosunku władz szkolnych do akcji krajoznawczej oraz ich współpracy z Towarzystwem Krajoznawczem.

Przed wojną ruch krajoznawczy w byłej Kongresówce niechętnie widziany przez władze rosyjskie, żywiołowo ogarnął młodzież szkolną, dawał jej poznanie ziemi polskiej i budził pragnienie wolności, stając się poprzednikiem późniejszego garnięcia się młodzieży do walki o wolność ziemi polskiej. Dziś służyć on będzie do rozszerzania horyzontów bezinteresownej pracy dla państwa polskiego. Oceniany ze stanowiska kultury jest on potężną dźwignią postępu. Im większą posiada człowiek znajomość ludzi i kraju, tem większą jest jego kultura i zdolność do działania.

Ziemie nasze są kompleksem różnych krain, a każda kraina stanowi pewną swoistą wartość przyrodniczą i ludzką. Ze współdziałania tych wartości otrzymujemy to, co się zowie polskością. W starożytnej Grecji różnorodność geograficznych krain stworzyła wielkie ognisko kultury; różnorodność polskiego terytorjum i człowieka jest podstawą odrębności i bogactwa kultury polskiej, tem cenniejszą i żywszą, im bardziej jest od wewnątrz spojona świadomem działaniem Polaka. Po podkreśleniu tych trzech momentów prelegent wywodzi, że krajoznawstwo jest wysoko wartościową siłą twórczą, dającą jej wyznawcom tężyznę duchową i fizyczną. Tę ideę — śledząc doświadczenia przeszłości — rzucimy dziś na platformę państwowego wychowania młodzieży. Ruch krajoznawczy rozszerzy horyzont polskiej myśli i działania; pod jego tchnieniem potrzeby dzisiejszego życia polskiego nabiorą rzeczywistego, realnego kształtu.

Rezultaty racjonalnie pojętej pracy krajoznawczej sięgną do wszystkich komórek organizmu szkolnego, niema bowiem w szkolnictwie dziedziny, którejby krajoznawstwo nie wsparło swem oddziaływaniem. Geografja będzie punktem osobnego referatu. Dla historji krajoznawstwo stwarza tło przestrzenne, pozwala zrozumieć zjawiska historyczne, pomniki, czyny ludzkie.

Przy nauczaniu przyrody oddaje wielokrotne usługi — rzecz nie wymagająca dowodów. W literaturze natura i człowiek w ich wzajemnym stosunku stanowi odwieczną skarbnicę motywów, które łatwiej przemówią do wyobraźni uczni, jeśli w krajoznawstwie nauczą się współżyć i współczuć z tąż właśnie naturą i jej produktem — człowiekiem. Innych przedmiotów dotyczy to w równej mierze.

W dalszej części przemówienia prelegent twardo żąda, aby do pracy krajoznawczej wyszukiwać ludzi zamiłowanych i zawziętych, ludzi którzy umieją chodzić po ziemi i zarazem umieją trzymać głowy wysoko i widzieć rozlegle, w potrzebie zaś dać ze siebie wiele a nawet i siebie dla sprawy polskiej.

Kończąc swoje przemówienie prelegent apeluje do zebranych, aby czynnie zajęli się krajoznawstwem, aby żądali od władz szkolnych współdziałania, którego te nie odmówią w żadnej potrzebie. Niech wszyscy tu obecni wydobędą ze siebie tyle zapału, ile na gruncie krakowskim go okazał p. prof. Węgrzynowicz.

(Przemówienie p. Kuratora Kupczyńskiego przyjęto żywemi oklaskami).

---

Dr. JERZY SMOLEŃSKI, prof. U. J.

# Krajoznawstwo a geografja.

Referat wygłoszony na okręgowym Zjeździe Opiekunów Kół Krajoznawczych w Krakowie.

Krajoznawstwo współczesne, mimo że tylu węzłami związane z geografją, nie jest bynajmniej jej częścią, jej zastosowaniem do terytorjum jednego kraju. Tem jest geografja regjonalna. Krajoznawstwo nie jest wogóle nauką — jest, jak słusznie podkreślił jego pionier w Polsce Janowski, „raczej ruchem społeczno-narodowym, nie naukowym". A przecież istotą jego jest poznawanie kraju. Tylko, że poznawanie to ma ograniczony charakter i cel odrębny. Zyskiwać można znajomość kraju także na podstawie cudzych spostrzeżeń, studjum mapy, opracowań danych statystycznych etc. W krajoznawstwie poznawanie następuje przez bezpośrednią obserwację, przez wycieczki, przez osobiste zetknięcie się z zjawiskami ojczystej ziemi. A dalej, cel tego poznawania jest inny niż w geografji lub innej umiejętności badawczej. Celem nauki jest odkrywanie praw. Leży on niejako nazewnątrz badacza. Natomiast istota i znaczenie „poznania" krajoznawczego tkwi w jego oddziaływaniu na podmiot. Zbliżać go ma i wiązać z ziemią ojczystą, pogłębiać jego stosunek do niej rozumowy i uczuciowy.

Choć cele krajoznawstwa nie są celami naukowemi, to jednak owo poznawanie ziemi ojczystej odbywa się przez obserwację zjawisk, któremi zajmują się ze swej strony różne umiejętności badawcze — przedewszystkiem ta, która usiłuje wykryć związki zachodzące między całokształtem zjawisk występujących na powierzchni ziemi lub jej części, t. j. geografja. Krajoznawstwo zbierając spostrzeżenia nad temi zjawiskami, notując je w sposób umiejętny, spełniać może obok zadośćuczynienia własnym celom doniosłe zadanie naukowe, przez dostarczanie materjału faktycznego dla opracowań naukowych — i wiemy, że w tym kierunku duże już posiada zasługi.

Celowe zbieranie tych materjałów, z pełną świadomością ich naukowej wartości, ma doniosłe znaczenie ideowe, podkreślając i pogłębiając ów naczelny, społeczny moment krajoznawczej pracy. Wszak łączy się to z uświadomieniem współdziałania dla pożytku Nauki — a więc Ludzkości — nauki o Polsce — a więc Polski. Z chlubą spoglądać może Związek Kół Krajozn. Młodzieży na postęp swej działalności w tym właśnie kierunku. Roczniki „Orlego Lotu“ są tego dowodem. Pracę tę doskonale ułatwiają dobrze ułożone kwestjonarjusze, których już szereg ogłoszono.

Nie będę tu wspominał o spostrzeżeniach z zakresu etnografji i etnologji, w którym to zakresie wiele wartościowych rzeczy, jak wiadomo, zrobiono już i gdzie nadal najwięcej się robi. Nie chcę również dotykać sprawy zbierania materjałów z zakresu żywej przyrody ojczystej: flory, fauny, obserwacji fenologicznych. Pragnę jedynie kilka słów poświęcić możliwościom pracy krajoznawców — specjalnie młodzieży krajoznawczej — dla geografji.

Możliwości te są oczywiście ograniczone jakością przygotowania. Są jednak działy, w których można z pożytkiem zbierać dane, mające wartość dla nauki, na podstawie odpowiednich wskazówek i pouczeń. Oto niektóre z nich, wymienione przykładowo:

Geomorfologja. Obserwacje nad:

1) postępem erozji wstecznej. Przedłużanie się parowów. Pomiary perjodyczne. Fotografje;

2) przesuwaniem się ławic rzecznych. Położenie, kształt. Pomiary perjodyczne;

3) wielkością i jakością materjału toczonego w rzekach. Skład żwirów. Pewne typy przewodnie (np. w Wiśle menility karpackie) i ich udział. Selekcja materjału, kształt i rozmiary otoczaków. Spostrzeżenia wzdłuż biegu rzeki;

4) ilością zawiesiny w rzekach. Odparowywanie i ważenie. Okresowo;

5) formami wietrzenia skał. Rozwaliska grzbietowe w Karpatach: materjał, położenie, wielkość, kształt. Formy „ruinowe“. skały „grzybowe“. Powierzchnie wyżarcia: kratkowe, komórkowe i t. p. Fotografje;

6) kątem nachylenia luźnych zsypisk. Pomiar nachylenia, ekspozycja, materjał, wielkość, kształt;

7) usuwiskami w Karpatach. Formy i ich rozwój. Zdjęcia, fotografje, rysunki. Pomiary perjodyczne;

8) wydmami piaszczystemi. Orjentacja, kształt, wysokość. Pomiary, fotografje.

9) lejkami krasowemi w obszarach wapiennych i gipsowych. Pomiary: wielkość, kształt, nachylenie zboczy. Fotografje;

10) jaskiniami. Zdjęcia, pomiary. (Nb. nie niszczyć stalaktytów, nie kopać w dnie jaskini, nie podejmować niefachowych poszukiwań archeologicznych! Tu najłatwiej o mimowolny wandalizm!)

11) żwirami rzecznemi wyżynnemi w Karpatach, na Podolu, na Wyż. Małop. Położenie, miąższość, materjał, wielkość otoczaków.

12) rozmieszczeniem i składem erratyków (por. kwestjonarjusz prof. S. Kreutza: „Orli Lot“ IX. Nr 2. str. 26).

Hydrografja. Pomiary:

1) temperatury wody w rzekach, źródłach, jeziorach. Perjodycznie.

(por. wskazówki przekł. Dr. L. Kowalskiego w Wiad. Geogr. 1929. Nr 9—10 str. 121, 122).

2) głębokości jezior i „oczek". (Sonda ręczna). Zdjęcie linji brzegowej (kompas, taśma miern.)

3) przejrzystości wody w jeziorach. (Tarcza Secchiego). Perjodycznie.

Meteorologja i klimatologja. W tym dziale największą wartość mają obserwacje nie dorywczo zbierane, lecz stale — mimo to jednak z pożytkiem notować można podczas wycieczek np. dane tyczące grubości i zwartości szaty śnieżnej, własności fizycznych śniegu, położenia i trwałości płatów śnieżnych w górach, grubości lodu na rzekach i jeziorach, etc.

Antropogeografja. Poza zbieraniem spostrzeżeń ważnych dla etnografji i etnologji możnaby np. notować nie tylko typy lecz i rozmieszczenie chat i budynków wogóle (plan osady w związku z rozmieszczeniem pól), zbadać sferę wpływów danej miejscowości przez analizę targów (skąd pochodzą towary, skąd przychodzą kupujący) — notować ruch na pewnych drogach, — zbierać nazwy geogr. (por. kwestjonarjusz prof. W. Semkowicza w „Orlim Locie" V. Nr 6—7, str. 100).

Aby materjały te miały wartość naukową, trzeba, by notowanie odbywało się z należytą ścisłością. To też odbywać się ono winno bądź pod kierunkiem fachowym bądź na podstawie dobrze ułożonych kwestjonarjuszy, które prócz strony metodycznej uwzględniać powinny objaśnienie celu pracy.

Sądzę, że tą drogą ruch krajoznawczy przynieść może geografji ojczystej rzetelne usługi, niezależnie od spełniania swych własnych ideowych zadań.

---

IWANOWSKA ANNA (ucz. IV kursu Semin. w Sandomierzu).

# Pod Konarami.

Na terenie powiatu sandomierskiego, niedaleko Klimontowa, w gminie Jurkowice leży cicha, szara wioska — Konary.

Rozłożyła się ona po obu stronach wąwozu lössowego, który się tutaj zaczyna. Jest to wieś stara, dawniej nosząca nazwę „Koniary". Na początku wieku XV, stanął tu „zamek zmurowany z opoki", ale losy jego zginęły w mroku przeszłości. Dziś mamy tylko ruiny, do których ludność tutejsza żywi pewien zabobonny lęk, bo powiada, że „koło zamku straszy". Dawniej krążyły tu podania rozmaite, ale niestety tradycja nie zdołała dochować ich dla nas. Poszły w zapomnienie! Położenie wioski tej jest piękne, lecz nie z piękności ona jest znaną w Polsce — o, nie!

Konary chowają w sobie bogatą przeszłość, tu bowiem została stoczona bitwa w roku 1915, przez legjonistów pod dowództwem J. Piłsudskiego, z Moskalami.

Kiedy tylko słyszy się o roku 1915, mimowoli przed oczyma staje długi sznur żołnierzy idących wśród szelestu zbóż po ziemi sandomierskiej — pod Konary.

Idą niewidocznie, gdyż szare mają mundury... ale głośno, gdyż rozchodzi się od nich echo ich kroków, echo ich pieśni.

Żołnierze ci, to polskie chłopaki z I Brygady. Walczą oni tu w Sandomierskiem z Moskalem o wolność Ojczyzny. A Ojczyzna znękana jest latami niewoli, to też w okopach mają pustki... pozostało tam tylko mnóstwo naboi, moc żelaza i starej odzieży... Okopy puste, ale serca pełne... i wyrywa się radosna pieśń i zwracają się młode spojrzenia do Komendanta Józefa Piłsudskiego.

On poprowadzi ich w bój... w walkę na śmierć i życie!

A walka prędko przyszła... wypadła pod Konarami. Niejeden spłonął tu dom, niejeden mundur się rozleciał, serce pękło niejedno i bić przestało... Żołnierz doświadczał tego na sobie, ale broni nie opuszczał, ranił Moskala i sam ginął. W bitwie tej padło więcej niż 100 legjonistów, między nimi: kap. Kaz. Herwin, porucz. Grudziński, podpor. Darocha, Kwieciński, Bagniewski, major Śmigły i wielu, wielu innych.



Pomnik poległych Legjonistów I Brygady pod Konarami (pow. Sandomierski).

Ciała poległych rozwleczone były po polach Beradza.

Część pochowano w dolince między Kozinkiem a Beradzem, część na cmentarzu w sąsiednich Olbierzowicach. Ciała Moskali złożone zostały we wspólnym grobie na cmentarzu w Kozinku.

Ludność otacza wszystkie mogiły czcią, bo wie, że tu żołnierz ten szedł po oswobodzenie Ojczyzny, po zwycięstwo i zasługi!!

I doszedł... Konary na zawsze pozostaną sławne w dziejach I-szej Brygady. Tu ziemia przesiąknęła krwią bohaterów, tu głęboko utkwiła pamięć o nich... To też ludność ziemi Sandomierskiej i Opatowskiej pomnąc na męczeństwa poległych, postanowiła wznieść im pomnik, oddać hołd.

I oddali hołd dnia 8 września 1929 r.

Do Konar, do kochanych mogił pospieszyły tłumy ludzi... W obecności najwyższego dostojnika p. Prezydenta nastąpiło uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika. Uroczyste tam były chwile... a zwłaszcza gdy trąbka dała znać, że zbliża się p. Prezydent i wtedy na maszcie dźwignął się powoli, powoli a uroczyście sztandar, a muzyka zagrała hymn narodowy. P. Prezydent odebrał od wojska raport, przedstawiono Mu gospodarza, który rozumiał doniosłość celu i ofiarował pod pomnik



Zsuw na Ćwilinie w Jurkowie (pow. Limanowa).
*Fot. L. Węgrzynowicz.*

kawałek ziemi, z własnego pola o pięknem położeniu. Czyn to obywatelski godny naśladowania.

Teraz pomnik ten stoi nad pięknym brzegiem doliny Koprzywianki. Msza polowa odprawiała się w kapliczce, zrobionej z chróstu, obok pomnika. Po skończeniu jej odbyła się defilada wojsk i wszystkich organizacyj starszych i młodzieży, które tylko na to święto przybyły. Uroczystość zakończyła się składaniem wieńców na grobach bohaterów, przez różne delegacje; pierwszy wieniec złożył p. Prezydent z napisem: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej bohaterom poległym pod Konarami" i wtedy garść żołnierzy zaśpiewała tam przy dźwięku orkiestry rzewną, a tak prawdziwą piosenkę: „Śpij kolego w ciemnym grobie". Uroczystą była chwila, kiedy pan starosta wręczał klucze od cmentarza dzieciom z miejscowej szkółki, powierzając im w ten sposób opiekę nad grobami bohaterów. Odjeżdżającego Prezydenta ludność żegnała z entuzjazmem, bo wdzięczną była Jemu, że całe Państwo w Jego osobie wzięło udział w tej wielkiej manifestacji.

Bo przecież polegli zasłużyli na pamięć.
Tu umierali... tu zwyciężali.
Cześć ich pamięci!!!

---

JADWIGA KLIMASZEWSKA (Akad. Koło Kraj. Kraków).

# Zsuw na Ćwilinie.

Na Ćwilinie o wysokości 1006 m n. p. m., wznoszącym się w grupie gór wyspowych Beskidu Limanowsko-Myślenickiego, zaobserwowaliśmy w r. 1927 w lipcu ciekawe zjawisko geologiczne. Oto, po długotrwałych ulewnych deszczach, na wylesionym stoku połud.-zachodnim Ćwilina oderwała się część zbocza, mogąca mieć ze 4 morgi powierzchni i obsunęła w dół, tak, że odsłoniła ścianę skalną, o wysokości dochodzącej do dwudziestukilku metrów, ukazując bardzo dobrze budowę geologiczną

tego odcinka. Powierzchnia stoku w promieniu kilku metrów od miejsca katastrofy była poprzerywana długiemi, podłużnemi szczelinami. Zesunięcie nastąpiło gwałtownie, na co wskazywały połamane drzewa lasu, dochodzącego do linji pęknięcia. Obsunięcie to utworzyło w górnej części zaklęśnięcie w rodzaju rowu, rozszerzającego się w niszę, a w dolnej język zsuniętego płatu, z rosnącemi na nim jeszcze kilku drzewami, zakończony jakby wałem, drobniejszym gruzem, który w kilka dni po wypadku ciągle jeszcze spełzywał.

Baca, któregośmy na Ćwilinie spotkali, opowiedział, że, będąc na górze w czasie burzy, usłyszał straszny huk i łomot, razem z trzaskiem pioruna, który, uderzywszy w te skały, spowodował to obsunięcie skały wśród trzęsienia ziemi. Odsuwając na plan dalszy działalność pioruna, stwierdziliśmy, że był to typowy zsuw, charakterystyczny dla obszarów fliszowych, a jak wiemy, Karpaty są zbudowane z fliszu, o naprzemianległych twardych piaskowcach z wkładkami łupku ilastego. W jaki sposób doszło do tego ześlizgu? Ruchy masowe doprowadzają do zrównania krajobrazu, deniwelacji, przez przemieszczanie mas skalnych w formie zsuwów, oberwania góry i t. p. Do zsuwu dochodzi na stoku góry, której warstwy są pochylone zgodnie z pochyleniem góry. W tym wypadku warstwy piaskowca leżały na nieprzepuszczalnym łupku, materjale zatrzymującym wodę opadową, przenikającą do głębi w czasie ulewnych deszczów. Zbocze to zapewne miało już spękania, rozrywające spójność skał, tak, że po silnym deszczu i może pod wpływem wstrząsu pioruna, szybko i gładko zjechał olbrzymi szmat ziemi w dół.

Warunkami koniecznemi i sprzyjającemi utworzeniu się zsuwu są: czynnik geologiczny — pochył warstw zgodny z pochyłem stoku, co



Zsuw na Ćwilinie w Jurkowie (pow. Limanowa). *Fot. M. Węgrzynowicz.*

ułatwia ześlizg, zwłaszcza w materjale fliszowym, gdzie zmniejsza się tarcie piaskowca łatwo ześlizgującego się po łupku, pod wpływem czynnika klimatycznego — deszczów. Czynnik natury petrograficznej, jak: mała odporność skał, łatwe wietrzenie i brak spoistości odegrał ważną rolę, choć też bardzo jasno występuje czynnik biologiczny, a mianowicie brak lasu. Oto początkowa, górna linja pęknięcia i zsuwu zlewa się z granicą występowania lasu, który na obszarze ześlizgu został całkiem wycięty, przez co ziemia, nie umocniona korzeniami drzew, łatwiej uległa przemieszczeniu.

W podobnym wypadku utworzenie się bardzo dużego zsuwu koło Tymbarku wraz z torem kolejowym, odegrał rolę czynnik morfologiczny, gdyż osunięcie stoku spowodował potok, stale podcinający go.

Zjawiska tego rodzaju, a więc zsuwy i wogóle ruchy masowe, przez rozbicie jednolitości skał, a więc ich rozkruszenie, ułatwiają znacznie pracę wodom płynącym, których działalność erozyjna w takim obszarze postępuje znacznie szybciej niż w obszarach o skałach zwartych, jednolitych.

J. JAROSZ (Bochnia).

# Głazy narzutowe w powiecie bocheńskim.

Północna połać powiatu bocheńskiego nosi wyraźne ślady epoki lodowej w postaci moren w Borku i okolicy, oraz w postaci szutrowisk i głazów narzutowych, rozsianych w całym terenie. Największe ich skupienie występuje na półn. wschód od Bochni: w Borku, Rzezawie, Dąbrówce, Bratucicach, nadto w Ostrowie i Jodłówce. Również dość liczne, aczkolwiek drobniejsze kamienie spotyka się w puszczy Niepołomskiej. W innych wsiach natomiast występują głazy przeważnie pojedynczo i są w znacznej części zużytkowane przez człowieka jako materjał na fundamenty pod domy, stodoły, stajnie, do przyciskania kiszonej kapusty w beczkach, jako znaki graniczne i t. p. Ta właśnie użyteczność kamieni przyczyniła się poniekąd do zupełnego niemal usunięcia ich z pól uprawnych. Mieszkańcy Borku oczyścili swe grunta z kamieni, zwożąc je do zagród, to też w polu mało się ich spotyka, mimo że jest to teren moreny, podczas gdy na każdem niemal podwórzu jest ich pełno. Nienaruszone pozostawiono tylko większe głazy spoczywające w głębi ziemi, w łożyskach rzeki Raby (w Krzyżanowicach, Baczkowie), Grobki (w Gawłowie) i Drwinki (w Zabierzowie) oraz w stawach (Okulice, Dziewin).

Średnica kamieni przeciętnie wynosi około 50 cm, większe dochodzą do 2 m. Przed wojną światową istniał w Rzezawie głaz, o którym powiadają, że go na 7 furach wieźli po rozsadzeniu dynamitem celem otrzymania zeń materjału na t. zw. „pecki“ pod budynki. Z pozostałych najokazalszy znajduje się na szczycie moreny przy drodze wiodącej z Ostrowa Królewskiego do Borku zaryty w piaszczyste podłoże o średnicy 2·30 m. Niewiele ustępuje mu głaz również na morenie, w Przymiarkach, przysiołku Borku, o średnicy 1·80 m, jak również półtorametrowe głazy we Wrzępi na błoniu, w Dąbrówce na łąkach i w Buczkowie u gospodarza Fr. Strąga. Znaczniejsze granity, o średnicy metrowej spotyka się w Borku, Rzezawie, Krzeczowie, Buczkowie, Bratu-

cicach, Okulicach, Ujściu Solnem, Dziewinie, Baczkowie, Woli Batorskiej, Łapczycy i Gruszkach, przysiołku Brzezia. Nieraz zachodzi trudność w określaniu wielkości głazów a to z tego powodu, że tkwią niemal zupełnie w ziemi. Pozatem wiele kamieni znajduje się jużto w szutrowiskach, jużto w głębi moreny; wydobywa się je dzięki przypadkowi, przy kopaniu rowów, kanałów, toru kolejowego i t. p.

Przeważna ilość głazów ma kształt jajowaty lub kulisty, inne tworzą mniej lub więcej regularne bloki o gładkiej, częściej poszczerbionej powierzchni, zależnie od stanu zwietrzałości.




Podziałka 1 : 400 000.

Co do materjału składowego kamieni, nie jest on jednolity; obok drobnoziarnistych, bardzo zwięzłych, występują średnio i grubo ziarniste o charakterze warstwicowym. Dość różnorodny jest też koloryt głazów. Najwięcej spotyka się kamieni o barwie różowej, przechodzącej w różne odcienie, mniej jest białawych z odcieniem zielonawym i czerwonych.

Jeżeli chodzi o linję najdalszego zasięgu południowego głazów, znajduje się ona na połud. zachód od Bochni i przechodzi przez wieś Łapczyce, Gierczyce, Marszowice, Gdów. Widocznie barjera pierwszego pasma wzgórz nie wytrzymała naporu lodowca, który żłobiąc obniżenie w miejscu dzisiejszej wioski Moszczenicy, sięgnął na wschód w pobliże kościoła w Łapczycy i na południe aż po drugie pasmo wzgórz, pod przysiółek Żelazowiec, gdzie na gruncie M. Batki znajduje się kamień, którego mimo starań właściciela nie można było usunąć. Na tej samej linji znajdują się głazy narzutowe na połud. od Gierczyc w łożysku potoku koło t. zw. debrzy. Są tam dwa czerwone granity, z których jeden znajdował się w lewym brzegu potoku, lecz podmyty wpadł do łożyska i tu ugrzązł, drugi leży nieco niżej w tym samym potoku. Trzeci, czarny, tylko małą cząstką wystaje z ziemi. Doliną Raby parł lodowiec w stronę



„Dziady“ w Soli.

Gdowa o czem świadczą granity w Marszowicach i na półn. od Gdowa przy drodze na cmentarz parafjalny.

Na wschód od Bochni lodowiec dotarł do pierwszych wzniesień Pogórza i na nich zapewne się oparł.

Jeżeli chodzi o zapatrywania ludu na pochodzenie kamieni, istnieje prawie wszędzie przekonanie, że wyrosły z ziemi, bądź też, że istnieją od potopu świata. Do poszczególnych przywiązane są legendy, wywodzące ich początek z księżyca lub z mocy czartowskiej, stąd koło nich straszy lub wodzi (zwłaszcza nietrzeźwych).

Pobudką zajęcia się głazami narzutowemi był artykuł prof. Uniw. Jag. St. Kreutza w lutowym numerze Orlego Lotu r. 1928, wystosowany do Kół krajoznawczych. W tym celu Koło przedsiębrało jesienią 1928 i 1929 r. 9 wycieczek jużto pieszo jużto na rowerach, w czasie których zebrano przeszło 300 odłamków z 30 wsi. Zebrane materjały wysłaliśmy z mapą i szczegółowemi notatkami p. prof. Kreutzowi.

---

L. W. (Kraków).

# Notatki z Soli.

Przedostatnią stacją kolejową na linji Żywiec—Zwardoń jest Sól, punkt wyjścia wycieczek na Raczą Halę. Nazwa jej pochodzi od źródeł słonych [1]), wytryskających tam u brzegów potoku, wzdłuż którego się

[1]) Źródło to jest solanką jodowo-bromową. W miejscu źródła wybito szyb ocembrowany 2·75 × 2·25 m o głębokości 14·5 m. Wydajność jego wynosi 11·8 litrów na minutę. Prof. Olszewski porównywując je z innemi solankami stwierdził, że ilość jodku sodu jest większa niż w Rabce i w innych solankach zagranicznych jak n. p. Kissingen, a ustępuje jedynie zdrojom Iwonicza, Rymanowa, przewyższa natomiast te wszystkie ilością bromków i litu. (Z ref. R. Rosłowskiego: „O źródłach mineralnych w Soli i Wysowej“. Posiedzenia Naukowe Państw. Inst. Geolog. R. 1922. Nr. 3, stron 1).



*Fot. L. Węgrzynowicz.*

rozbudowała. Ku wąskiej dolinie potoku Stanica, dopływu Soły, ciągnącej się w kierunku równoleżnikowym schodzą z północy stoki Rachowca (951 m) z południa stoki Oźny (953 m) od której odchodzi ramię wzgórz (711 m, 701 m) zwanych Groniami. Stoki tych wzgórz stanowią wspaniałe tereny narciarskie. Ludność zmuszona przechodzić przez Gronie do Rycerki lub przez Rachowieć do Zwardonia albo z grzbietów Oźny ku Soli używa chętnie nart, dzieci do szkoły przyjeżdżają również na nartach. Narty wyrabiają sami podczas jazdy kierują niemi zapomocą sznurków, przyczepionych do przednich końców nart.

W Soli i sąsiednich wsiach przechowały się różne ciekawe zwyczaje, z których notujemy narazie zwyczaje z okresu świąt Bożego Narodzenia. Chodzą tam w tym czasie: „dziady z kobyłką" — „ślachcice" — „połazy" — „trzej królowie".



Sól, widok na górną część wsi i Gronie. *Fot. L. Węgrzynowicz.*



Młodzież w Soli na nartach. *Fot. Wł. Małysiak.*

W grupie „dziadów“ spotykamy poprzebieranych za: księdza, organistę, konia, pachołków, niedźwiedzia, djabła, żyda, żydówkę, babkę, kominiarza, śmierć, doktora.

Przebierając się wdziewają kożuch odwrócony włosem na zewnątrz, przewiązują się powrósłami, któremi okręcają też i nogi, twarz zasłaniają maską ze sukna, papieru lub skóry ze starego kożucha, na głowę wdziewają kapelusze ozdobione słomą, kłosami, barwnemi papierkami lub robią sobie nakrycia z tektury i barwnych papierków. W grupie, którą zdołaliśmy sfotografować drugi z lewej strony jest „koniem“, trzyma w ręku, osadzoną na kiju, drewnianą głowę konia z dzwonkami u szyi, czwarty jest „niedźwiedziem“; w drugiej części tej grupy widzimy „śmierć“ z kosą, na ręku trzyma niby dziecko, a w koszu różne zioła lecznicze, obok niej stoi „kominiarz“ a za nim dwaj grajkowie jeden z gajdami a drugi z skrzypcami.

W grupie „ślachciców“ chodzą: masarz, góral, żyd, żydówka, ślachcic, anioł.

W Nowy Rok wczas rano, dopóki się nierozwidni, na koniu przybranym, wjeżdżają do izb „p o ł a z y“, obsypują domowników owsem i życzą: „Na sceńscie, na zdrowie, na ten Nowy Rok winsuję Wam sceńścia, zdrowia, chojności, pilności, pięknej obfitości, zeby się Wam chowały cielicki, byzicki, jak w lesie jedlicki, konie jak gronie, zebyście mieli owiec, jak w kępce mrowiec, zebyście mieli pełne stodoły, obory, zebyście mieli pełne pudło, zeby Wam gospodyni nie shudło“.

„Trzej królowie“ to kolędnicy, obchodzący domy ze scenami jasełkowemi.

L. W. (Kraków).

# Konik w Chomranicach.

Chodzenie z konikiem lub kobyłką, podobnie jak z turoniem, znane było w całej słowiańszczyźnie, u nas przechował się ten zwyczaj w szczątkowej formie tu i ówdzie. W opisie zwyczajów świąt Bożego Narodzenia w okolicach Biecza napisanym przez K. Guzika (O. L. str. 22 rok 1928) spotykamy się z „kobyłką“. Podobnie też chodzą z „ko-



Chodzenie z koniem w Chomranicach.

nikiem“ w Chomranicach w powiecie nowosądeckim. Fotografję, którą reprodukujemy, użyczyła nam łaskawie p. A. Ulrichowa, dyrektorka szkoły w Chomranicach, dołączając następujący opis tego zwyczaju:

Cała akcja dramatyczna polega na przyjściu najpierw pod okna i śpiewaniu kolend. Potem zapraszają ich do domu, konik [1]) tańczy przy muzyce, a djabeł, śmierć, żyd, cygan (ten w kapeluszu z kwiatami i w spodniach w kratkę) i reszta wesołej bandy wyprawiają harce.

---

[1]) Konika tego za staraniem p. dyr. Ulrichowej zakupiło Zrzeszenie Kół. Krakowskich i posiada go w swoich zbiorach.

# Opis kapliczek.

Ułożył Seweryn Udziela, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

1. Nazwa miejscowości, powiatu, województwa; n. p. Zabierzów, powiat i województwo Kraków.

2. Oznaczenie miejsca, na którem stoi kapliczka, n. p. przy drodze, wiodącej do . . . . ., przy kościele, przy cmentarzu, przybita na domu N. N., w polu na gruncie N. N.

3. Opis powienien być bardzo drobiazgowy i winien obejmować:
   a) materjał, użyty do budowy: drewniana, murowana z cegieł, żelazna, ciosana w kamieniu i t. p.;
   b) wielkość, podać wszystkie wymiary;
   c) szczegółowy i dokładny opis kształtu;
   d) co mieści w sobie kapliczka? Jakie figury i obrazy? Z czego i jak te figury i obrazy są wykonane? i t. p.;
   e) jakie ozdoby ornamentacyjne znajdują się na kapliczce i w kapliczce, w którem miejscu? i t. d.;
   f) napisy podać wiernie skopjowane z zachowaniem ortografji, rozdziału wyrazów i t. p.

4. Kto kapliczkę wykonał? Czy wiejski rzeźbiarz, murarz, kamieniarz (jego nazwisko)? Czy rzemieślnik sprowadzony z miasta (nazwisko)? Jeżeli jest w miejscu lub w okolicy jakiś specjalista, samouk, który rzeźbi, maluje i t. d. kapliczki, to postarać się o szczegóły jego biograficzne.

5. Kto ufundował kapliczkę i dlaczego? Czy tylko z pobożności? Czy z podziękowaniem za otrzymane łaski? Czy z prośbą o wstrzymanie klęski n. p. moru. Czy na pamiątkę nieszczęśliwego wypadku w tem miejscu? Czy na grobie pochowanego w tem miejscu wisielca, dziecka niechrzczonego, lub t. p.? Czy z powodu objawienia się w tem miejscu na jawie, lub we śnie n. p. Matki Boskiej lub innego świętego? Może woda przyniosła figurę, dla której postawiono kapliczkę i t. d.

6. Legendy, podania, zabobony, przywiązane do kapliczki. N. p. W nocy coś straszy obok tej kapliczki, pokazuje się światełko, zjawia się o północy czarny kogut, kot i t. d., słychać czasem wołanie: chrztu! chrztu! Każde takie opowiadanie dokładnie opisać, o ile możności tak, jak je opowiadający podał, a zaznaczyć, jak się nazywa, i ile ma łat, skąd słyszał to, co opowiada.

Uwaga. Czego nie można dowiedzieć się, zbadać, to trzeba napisać, jakie czyniono w tym kierunku, a bezskuteczne starania.

Każdy opis powinna ilustrować dobra fotografja lub rysunek; jeżeli potrzeba to zrobić rysunek i fotografję osobną szczegółów.

Opisem, fotografją czy rysunkiem objąć wszystkie kapliczki mniejsze i większe, dawniejsze i nowsze, bez wyjątku, aby przygotować dokładny inwentarz kapliczek, znajdujących się w każdej gminie i w powiecie.

Materjał opisowy, odnoszący się do jednej kapliczki, powinien być umieszczony na osobnej karcie. Zbiory powinny być umieszczone w takiem miejscu, aby z nich mogli korzystać uczeni, a więc najlepiej w Muzeum Etnograficznem w Krakowie.

Na każdym opisie, fotografji i rysunku umieścić datę, kiedy został wykonany i podpis tego, kto go wykonał.

### Napisy na nagrobkach.

Oprócz zwyczajnych napisów na nagrobkach: „Tu spoczywa N. N., zmarły . . . . ., prosi o westchnienie do Boga“ i t. d., oprócz cytat z pisma świętego, bywają nieraz umieszczane ciekawe i oryginalne napisy rzadziej prozą, częściej wierszem, które charakteryzują stan umysłowy, czy zwyczaje w pewnej miejscowości i w pewnym czasie.

N. p. opowiadają, że na cmentarzu warszawskim na nagrobku, wystawionym dla zmarłej żony, mąż kazał wykuć po zwykłych napisach:

Zrozpaczony łamię ręce,
Ale już nie wstawaj więcej,
Bo jeśliby duch twój ożył,
Jabym w grobie się położył.

Pożądanem jest, aby przejść nasze cmentarze i zebrać napisy oryginalne.

---

## Groby zasłużonych Polaków i Polek.

Według uchwały Walnego Zgromadzenia Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej z dnia 6 kwietnia 1929 r. powinny Koła zająć się zebraniem wiadomości o życiu i miejscu spoczynku Polaków i Polek, którzy albo polegli w obronie niepodległości Polski, albo dla Polski żyli i pracowali. Członkowie Kół powinni więc pilnie zapisywać opowiadania o życiu zasłużonych ludzi i przeszukać cmentarze, aby odszukać groby tych nieraz zapomnianych bojowników o wolność Ojczyzny i pracowników dla podniesienia kultury ludu polskiego.

---

KORDEK ANTONI, Kraków, Gimn. VII.

# Święto „kąkola“.

Wiosna wnosi ze sobą wesele i radość. Najbardziej odczuwają to dzieci wiejskie. Całą zimę spędzają w dusznych chatach, to też z radością witają pierwsze jej blaski. Jednym z objawów tej radości jest święto „kąkola“. Na świętego Grzegorza wczas rano, zaopatrzone w pszenne placki „bochnoczki“ i „kukiołki“ biegną wzdłuż ojcowskiego pola śpiewając:

Konkolu konkolu nie rośnij po naszem polu
Tylko po żydowskim i pańskim.
Panowie, żydowie pieką se kołocze
A my nieboroki nimomy nijoki.

Przytem wyrywają kąkol i rzucają na wszystkie strony. Kiedy przyjdą na koniec swego pola, siadają i zjadają zapasy. Następnie wracają do wsi by tutaj resztę dnia spędzić na zabawie. Zwyczaj ten był utrzymywany do niedawna w Czcieńcu powiecie Mościska koło Przemyśla.

---

# Sprawy organizacyjne.

## Regulamin Okręgowych Kół Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Polsk. Tow. Krajozn.

1. Okręgowe Koła Opiekunów powstają na terenie tych województw, lub okręgów szkolnych, w obrębie których istnieje najmniej 10 kół krajoznawczych młodzieży szkolnej.

2. Celem Okręgowego Koła Opiekunów jest:

*a)* organizowanie kół krajoznawczych młodzieży w obrębie województwa albo okręgu szkolnego (w szkołach powszechnych i średnich),

*b)* popieranie wszelkich poczynań, przyczyniających się do rozwoju ruchu krajoznawczego wśród młodzieży jak: wystawy, bibljoteki, wycieczki, zjazdy, zbiory i t. p.,

*c)* ustalanie w porozumieniu z Prezydjum Komisji K. K. M. S. jednolitego kierunku pracy kół na terenie województwa albo okręgu szkolnego,

*d)* utrzymywanie łączności w sprawach administracyjnych, organizacyjnych i finansowych między okręgiem wojewódzkim P. T. K. i Prezydjum Komisji a opiekunami kół młodzieży,

*e)* kontrolę działalności kół młodzieży na terenie województwa.

3. W skład O. K. O. wchodzą wszyscy opiekunowie kół krajozn. młodzieży. Do współpracy mogą być zaproszone osoby pracą tą się interesujące.

4. Siedzibą Zarządu jest siedziba urzędu wojewódzkiego lub kuratorjum okręgu szkolnego.

5. Walne Zgromadzenie, zwoływane corocznie w listopadzie lub grudniu, wybiera Zarząd Okręgowego Koła Opiekunów.

6. Walne Zgromadzenie członków O. K. O. wybiera prezesa i 4 członków Zarządu, których liczba na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia może być powiększona. Zarząd konstytuuje się do 14 dni od dnia wyboru.

7. Zarząd O. K. O. odbywa swe posiedzenia najmniej raz na 3 miesiące, nadzwyczajne w miarę potrzeby.

8. Zarząd wypełnia zadania określone § 2. niniejszego regulaminu i wykonuje zlecone mu uchwały Walnego Zgromadzenia.

9. Na zewnątrz Zarząd reprezentuje: prezes i sekretarz.

10. Zarząd O. K. O. obowiązany jest:

*a)* przedkładać Prezydjum Komisji K. K. M. S. sprawozdania roczne w styczniu każdego roku,

*b)* udzielać na żądanie Prezydjum Komisji K. K. M. S. wyjaśnień co do działalności Okręgu,

*c)* kontrolować pracę kół i wyniki kontroli przedkładać Prezydjum K. K. M. S.

11. Regulamin ten może być zmieniony uchwałą Walnego Zgromadzenia Komisji K. K. M. S., wszelkie zmiany zatwierdza Rada Główna P. T. K.

12. Gdyby w którem województwie z powodu braku dostatecznej ilości kół nie mogło się zorganizować Koło Okręgowe, Prezydjum Komisji K. K. M. S. ma prawo powołać tymczasowy Zarząd Okręgowy, który ma pełne prawa i obowiązki Zarządu O. K. O.

# Zjazd okręgowy Opiekunów w Krakowie.

W dniu 8. grudnia ub. r. odbył się w Krakowie Zjazd opiekunów z województwa Krakowskiego. Jako delegat Rady głównej przyjechał p. Michał Siwak, wizytator M. W. R. i O. P., którego zebrani uprosili, aby przewodniczył, zapraszając równocześnie do prezydjum Zjazdu p. dra T. Kupczyńskiego, kuratora O. S. K. oraz p. dra J. Smoleńskiego, profesora U. J.

Zasadnicze referaty wygłoszyli pp. kurator Kupczyński i prof. Smoleński, które w tym zeszycie w streszczeniu podajemy. Obaj referenci przemówili do przekonania uczestników: tak sposobem ujęcia stosunku krajoznawstwa czyto do szkoły, czy do różnych gałęzi nauk, w szczególności do geografji, jak i głębią rzuconych myśli i umiłowaniem sprawy. Wszyscy zebrani serdecznie oklaskami i przez usta przewodniczącego podziękowali im za to.

W dyskusji zbierali głos p. wiz. Siwak, p. dr. Niemcówna, p. prof. Moszyński, Seweryn i inni. Dyskusja obracała się głównie około kwestji ankiet. P. dr. N i e m c ó w n a podkreśliła, że ankiety mają tę dobrą stronę, że przyzwyczajają do systematyczności, uczciwości oraz do głębszego a nie lekkomyślnego wnioskowania. Dlatego też gruntownie przymyślane ankiety mają bardzo ważne znaczenie przedewszyskiem wychowawcze a także i naukowe.

Prof. M o s z y ń s k i uważa, że rzucanie tematu pewnego na bardzo znaczny obszar, ma wielkie znaczenie dla zbierania materjałów do opisu kultury ludowej, bo tylko w ten jedyny sposób można badać objektywnie genezę pewnych objawów tej kultury.

Prof. S e w e r y n jest zdania, że myśli prof. Smoleńskiego należy ująć w ankietę i przygotować szereg kwestjonarjuszy na poziomie szkolnym.

Wiz. S i w a k zgodnie z prof. Smoleńskim przestrzega przed pewnego rodzaju wandalizmem, grożącym pewnym przedmiotom badań (n. p. jaskiniom), o ile je prowadzą niefachowcy.

Prof. S m o l e ń s k i stwierdza, że obserwacje zbierane przez niefachowców ale pod kierunkiem fachowców, mogą mieć pełną wartość, zatem zbytni krytycyzm jest szkodliwy. Zaznacza, że jego przemówienie nie było programem, bo program nie był szczegółowo opracowany. Nadto celem krajoznawstwa nie jest dostarczanie materjałów naukowych, aczkolwiek można to robić. Ideowa strona jest ważną, bez niej krajoznawstwo nie spełni swego zadania.

Jeżeli chodzi o program zbierania materjałów, to można go rozszerzyć n. p. czem ludność się żywi, ile je; ma to znaczenie i kulturalne i etnograficzne i gospodarcze. Podobne znaczenie ma i analiza targów n. p. skąd ludzie przychodzą, jakiemi drogami, w jakim celu i t. p.

Zagadnienia muszą się różnicować, ale są pewne zagadnienia regjonalne n. p. jeziora, formy krasowe i inne.

Można stworzyć ankietę w sprawach geograficznych z wyjaśnieniem, jak zbierać, ale też i popularnie wyswietlić celowość tej pracy; w ten sposób będzie i psychologiczny moment uwzględiony.

Na tem posiedzenie zamknięto, poczem wszyscy udali się do Gimn. I-go celem zwiedzania krajoznawczej wystawy prac młodzieży. Objaśniał prof. Seweryn.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono regulamin Koła okręgowego i wybrano Zarząd, w skład którego weszli p. K. Bzowski, wizyt. O. S. Kr. jako przewodniczący oraz pp. J. Gruszecka, dr. K. Marcinkowski, Z. Rychterówna, T. Seweryn.

## Główne wytyczne pracy Kół na r. 1930.

**W ciągu roku 1930:**

Zbierać opisy, rysunki, fotografje kapliczek i figur przydrożnych. Zbierać wiadomości o życiu i grobach zasłużonych Polaków i Polek. Propagować ideę krajoznawczą i ochrony przyrody, zakładać nowe koła.

Prowadzić kronikę, gromadzić archiwum i wycinki z gazet z wiadomościami krajoznawczemi.

**W ciągu I. półrocza 1930 r. (od stycznia do czerwca):**

Przygotować się na Zjazd w Krzemieńcu. Na posiedzeniach Koła wygłaszać referaty o Krzemieńcu, czytać Orli Lot i Nasz Widnokrąg. Zbierać oszczędności na opłacenie kosztów wyjazdu do Krzemieńca. Opracować plan wycieczek i prac wakacyjnych.

Do końca marca wysłać **dziesięcinę czekiem P. K. O. 409·812** a nie przekazem!

**W ciągu II. półrocza 1930 r. (od czerwca do grudnia):**

W czasie wakacyj zbierać materjały krajoznawcze, a po wakacjach urządzać wystawy prac wakacyjnych.

W grudniu wysłać szczegółowe sprawozdamie z pracy całorocznej na ręce przewodniczącego L. Węgrzynowicza, Kraków Krowoderska 74.

U w a g a! Proponujemy przygotowanie i wysyłanie sprawozdania dwukrotnie w ciągu roku, raz w czerwcu za I. półrocze i w grudniu za II. półrocze.

---

## Pod znakiem Krzemieńca.

Zgodnie z uchwałą Zjazdu poznańskiego następny Zjazd ma się odbyć w dniach od 28, VI do 2, VII w Krzemieńcu. Wszystkie koła, chcące wziąć w nim udział, powinny się wszechstronnie do tego przygotować. Drogą wspólnej lektury i referatów na posiedzeniach zapoznają się Koła z dziejami i znaczeniem kulturalnem Krzemieńca i Liceum Krzemienieckiego. Przedewszystkiem należy przeczytać pracę zbiorową »Krzemieniec«, wydaną przez P. T. K. w Warszawie (cena 4 zł.) oraz przepiękną książkę Ludwika Janowskiego »W promieniach Wilna i Krzemieńca«, wydaną w Wilnie nakładem Księgarni Józefa Zawadzkiego (ul. Wielka 7, cena 4 zł.) i zaprenumerować pisemko Koła Krzemienieckiego »Nasz Widnokrąg«.

Muszą też Koła zaprezentować swoją pracę na wystawie dorocznej. Trzeba więc obmyśleć, co i jak przygotować, licząc się z tem, że eksponaty muszą odbyć długą wędrówkę, że muszą być zawieszone i opatrzone napisami.

Należy również przygotować pewne imprezy sceniczne. Ażeby one jednak przedstawiały pewną rozmaitość, musimy się porozumieć, co które Koło przygotowuje. Tak n. p. wiemy, że Koła krakowskie mają opracowane zwyczaje noworoczne i okresu świąt Bożego Narodzenia oraz sobótkę. Koło wileńskie zbiera materjały do nowego obrazka z życia Karaimów i rybaków trockich. Prosimy inne Koła, aby zgłaszały, z czem wybierają się do Krzemieńca.

W Zjeździe będą mogły wziąć udział tylko te Koła, które spełniają swe obowiązki organizacyjne i o ile przyjadą w towarzystwie swych Opiekunów.

Polecamy przerabianie musztry w Kołach, aby na zjazdach występować mogły w pewnym porządku.

Pierwszy projekt programu Zjazdu krzemienieckiego nadesłał nam prof. Mączak:

Dzień 1. Msza św. w kościele licealnym, pochód na cmentarz i złożenie wieńców na grobie Bessera i Matki Słowackiego. Uroczyste otwarcie Zjazbu, przemówienia, referat. Obiad. Otwarcie wystawy, zwiedzanie Liceum, herbatka.

Dzień 2. Obrady. Zwiedzanie miasta. Obiad. Referat o krajoznawstwie i pracy Kół z dyskusją. Przedstawienie.

Dzień 3. Zakończenie obrad. Wycieczka w okolice. Teatr.

Dzień 4. Wycieczki w okolice Krzemieńca.

---

## Adresy.

Otrzymaliśmy taki list, adresowany do prof. W.

*Wielmożny panie profesorze!*

*„Koło Krajoznawcze" uczennic przy gimnazjum im. Adama Mickiewicza w K..., prosi o zrobienie gumowej pieczątki dla tutejszego Koła. Na pieczątce ma być następujący napis „Koło Krajoznawcze gimnazjum żeńskiego Adama Mickiewicza w K....".*

Otóż Szanownym Krajoznawczyniom z K... zwracamy uwagę, że prof. W. pieczątek gumowych nie wyrabia, że tem zajmuje się rytownik p. Franciszek Malina (Kraków, Sukiennice L. 26.) i u niego należy zamawiać też odznaki. Ogłosiliśmy to w numerze 10. Orlego Lotu w r. 1928, na stronie 213.

Zwracamy się też z prośbą do Kół, aby żadnych pieniędzy dla Komisji K. K. M. S. nie wysyłali przekazem, ale zawsze tylko czekiem na rachunek P. K. O. 409.812.

Pani Medwecka już nie jest skarbnikiem i żadnych pieniędzy przyjmować nie będzie

Fałszywe adresowanie sprawia nam wiele kłopotu i zamieszania, a jest dowodem, że Zarządy Kół »Orlego Lotu« nie czytają!

Prosimy wszystkie Koła, aby korespondencję oddawały pp. Opiekunom do przeczytania i podpisu. Tylko podpisane przez Opiekuna życzenia Koła spełniać będziemy. *Prezydjum Komisji K. K. M. S.*

---

## W sprawie wpłacania dziesięciny.

Mimo ciągłych i wielokrotnych próśb Zarządy Kół nadsyłają nam dziesięcinę przekazami zamiast czekiem P. K. O., a przedpłatę na »Orli Lot« na ręce przewodniczącego Komisji zamiast do Księgarni »Orbis«. Nadsyłanie dziesięciny przekazem a nie czekiem tłumaczą brakiem czeku. Czeki P. K. O. można nabyć w każdym urzędzie pocztowym należy tylko na czeku napisać liczbę konta Komisji K. K. M. S. 409.812, nazwisko nadawcy i pieniądze nadać. Przesyłając czekiem korzystają Koła na tem, bo nie opłacają za przesyłkę.

A więc: **dziesięcinę przesyłajcie tylko czekiem P. K. O. 409.812.**

**a przedpłatę na „Orli Lot" wysyłajcie tylko do Księgarni „Orbis" Kraków, Barska 41.**

**Przedpłata roczna na „Orli Lot" wynosi 5 złotych!**

---

## Dziesięcinę za rok 1929

złożyły następujące Koła:

1. Państw. Semin. Ż. w Krakowie 14·50 zł
2. Przy P. T. K. w Warszawie . 14·03 „
3. Państw. Sem. M. w Czarnkowie 10·— „
4. „ Gimn. w Kutnie . . . 10·— „
5. Gimn. SS. Nazaret. w Częstochowie . . . . . . . . . . . 17·50 „
6. Gimn. Ziemi Kujaw. w Włocławku . . . . . . . . . . . 20·40 „
7. Semin. Tow. Ośw. i Wych. w Włocławku . . . . . . . . 17·10 „
8. Państw. Semin. M. w Pułtusku 5·— „
9. „ „ Ż. w Żywcu . 8·10 „
10. „ „ M. w Siennicy 5·— „
11. „ „ Ż. w Bochni . 10·30 „
12. Szkoły powsz. w Piaskach Lub. 5·— „
13. Państw. Gimn. w Tarnobrzegu 5·— „
14. „ Semin. M. w Radomiu 5·— „
15. Szkoły powsz. Nr 7 w Włocławku . . . . . . . . . . . 5·10 „
16. „ „ w Aninie . . 5·— „
17. Państw. Gimn. im. H. Sienk. w Częstochowie . . . . . . . 25·— „
18. Państw. Semin. w Szczuczynie Lidzkim . . . . . . . . . . 5·- „
19. Państw. Gimn. im. M. Kopernika w Toruniu . . . . . . . 5·— „
20. Państw. Gimn. A. Zimow. w Łodzi 5·— „
21. „ Semin. w Wołkowysku 5·— „
22. „ „ w Solcu . . . 2·— „
23. Szkoły wydz. m. w Bydgoszczy 7·— „
24. Państw. Gimn. I w Częstochowie 6·— „
25. „ Szkoła Handl. w Białej 5·— „
26. Gimn. p. w. Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu . . . . . . . . 26·10 „
27. Państw. Gimn. w Dziśnie . . 4·— „
28. „ „ im. M. Kopernika w Toruniu . . . . . . . 10·— „
29. Państw. Gimn. w Bochni . . 15·— „
30. Gimn. SS. Nazaret. w Wilnie 5·— „
31. Państw. Gimn. Ż. w Łomży . 5·— „
32. „ „ III w Tarnowie 20·— „
33. Państw. Gimn. M. w Sandomierzu . . . . . . . . . . . 5·— zł
34. Państw. Gimn. Ż. w Krakowie 8·— „
35. „ Semin. M. w Tomaszowie Maz. . . . . . . . . 5·— „
36. Państw. Semin. M. w Ostrowcu 5·— „
37. Szkoły powsz. Nr 15 w Lublinie 5·— „
38. „ „ Nr 3 i 5 w Włocławku . . . . . . . . . . . . 5·50 „
39. Państw. Gimn. Ż. w Gnieźnie 12·60 „
40. Gimn. J. Kowalczykówny w Warszawie . . . . . . . . . . . 7·— „
41. Semin. SS. Niepokal. w Słonimie 12·60 „
42. Zakładu N. M. P. Anielskiej w Kościerzynie . . . . . . . 30·— „
43. Gimn. SS. Urszul. we Lwowie 12·— „
44. Średniej Szkoły Rolniczej w Żyrowicach . . . . . . . . . . 9·40 „
45. Państw. Semin. M. w Borunach 5·— „
46. IV Koło w Grudziądzu . . . 6·50 „
47. Państw. Semin. Ż. w Marjówce 6·— „
48. „ Gimn. w Rogoźnie . . 4·— „
49. „ „ Ż. filja w Krakowie . . . . . . . . . . . 6·— „
50. Państw. Gimn. M. A. Mickiewicza w Wilnie . . . . . . . 15·— „
51. Semin. T. S. L. w Krakowie . 4·50 „
52. Państw. Semin. M. w Bobrku 18·— „
53. „ Gimn. Ż. w Ostrowie 8·30 „
54. „ „ w Mysłowicach . . . . . . . . . . . . 4·— „
55. Państw. Gimn. M. w Baranowiczach . . . . . . . . . . 10·— „
56. Państw. Semin. Ż. w Sandomierzu . . . . . . . . . . . 7·— „
57. Państw. Gimn. w Brzozowie . 6·— „
58. Kółko Ochr. Ojcz. w St. Sączu 9·50 „
59. Gimn. w Grybowie . . . . . 5·— „
60. Państw. Gimn. Ż. w Mysłowicach . . . . . . . . . . . . 1·20 „
61. Państw. Gimn. w Mołodecznie . 4·60 „

---

## *Do Zarządów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej!*

*Rada Główna P. T. K. przygotowuje do druku roczne sprawozdanie, prosimy przeto o niezwłoczne nadesłanie sprawozdania za r. 1929 według kwestjonarjusza ogłoszonego w grudniowym zeszycie „Orlego Lotu“ na stronie 218.*

*Te Koła, które sprawozdania i dziesięciny nie nadeślą, będą w sprawozdaniu drukowanem pominięte.*

*Prezydjum Komisji K. K. M. S.*

## Z życia organizacyj krajoznawczych.

**Krajoznawstwo w Gimnazjum im. królowej Jadwigi w Krakowie.** Jak krajoznawstwo połączyć ściśle z nauką szkolną daje nam piękny przykład dyrekcja Gimnazjum im. kr. Jadwigi w Krakowie. Za inicjatywą dyrektora tego zakładu dra Juljusza Ippoldta zwiedzanie Krakowa i jego zabytków stało się integralną częścią nauki języka polskiego i historji w klasach od IV. do VIII. Uczenice na godzinach przeznaczonych dla tych przedmiotów zwiedzają zabytki Krakowa pod kierownictwem fachowców: artystów malarzy, historyków sztuki, archeologów, następnie wiadomości uzyskane od nich mają sobie przyswoić i zdawać z nich sprawę na żądanie profesora ustnie lub piśmiennie.

W klasie IV. zwiedzają: Zakład Archeologiczny U. J. (odlewy rzeźb greckich), zbiory archeologiczne Akademji Umiejętności, Muzeum Narodowego i Czartoryskich. (Razem 7 godzin).

W klasie V. Kościoły, budowle i okazy przemysłu artystycznego muzeów krakowskich z okresu Piastów i pierwszych Jagiellonów, z czasu panowania stylu romańskiego i gotyku (około 20 godzin nauki).

W klasie VI. Kościoły, budowle, obrazy i okazy przemysłu z czasu renesansu i baroku, wiek XVI i XVII. (Około 15 godzin).

W klasie VII. Pamiątki i zabytki wieku XVIII i XIX, pamiątki kościuszkowskie, malarstwo polskie do Matejki (15 godzin).

W klasie VIII. Gruntowne poznanie Wawelu, grobów królewskich i skarbca oraz zapoznanie się z nowemi prądami w sztuce naszej i obcej.

Program wycieczek po Polsce jest opracowywany i będzie realizowany w miarę możności.

W porze letniej i wiosennej odbywają się w każdą niedzielę wycieczki Koła Krajoznawczego im. W. Pola, na których zapoznają się uczenice z zjawiskami przyrodniczemi i zabytkami historycznemi okolic Krakowa.

Zaznaczyć tu musimy z uznaniem, że realizowaniu wszelkich planów krajoznawczych sprzyja Komitet Rodzicielski, który opłaca prelegentów i wspomaga finansowo przedsięwzięcia Koła Krajoznawczego.

**Sprawozdanie Koła Przyrodniczego im. Rostafińskiego w Marjówce za rok szkolny 1929.** „Koło Przyrodnicze" im. Rostafińskiego — Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Marjówce, poczta Goździków, powiat Opoczyński. Opiekunką Koła jest p. Józefa Grzymkowska. — Koło zostało założone 28 października 1923 roku. Wszyscy członkowie są zwyczajni w liczbie 60. Wysokość składek wynosi 10 gr. miesięcznie. Wkładkę do kasy Komisji K. K. M. S. za rok 1929 wpłacono. Kwestjonarjusza żadnego nie opracowano. Członkinie jednak badają faunę i florę okolicy, obyczaje ludności i budownictwo. Rezultatem tych badań jest mapa florystyczna okolicy, którą członkinie wykonały, oraz kalendarz zakwitania roślin, prowadzony przez kilka lat. W roku 1929 na ogólnych zebraniach Koła wygłoszono 18 referatów, opracowanych przez członkinie Koła.

Na podstawie własnych obserwacyj były wygłoszone dwa referaty: Puszcza Białowieska przez Marylę Kałużankę; Wąwóz lössowy (z okolic Sandomierza) przez Krystynę Raczkowską. Pozostałe referaty były wygłoszone przy pomocy książek: O haftach opoczyńskich przez Marję Alberską; O grzybach przez Irenę Kostarską; O bakterjach niewidzialnych przez M. Strzelecką; O muchomorach przez Zofję Lucińską; Kilka słów o promieniotwórczości przez Martę Pastuszkównę; Znaczenie pokrywy śnieżnej dla roślin przez Marję Krzemińską; 75-lecie lampy naftowej przez Krystynę Raczkowską; Wyżyna łódzka przez Marylę Chmielewską; Wymarłe gady epok ubiegłych przez Zofję Lisowską; O krecie przez Barbarę Białkowską; Rozwój zwierząt ssących przez Zofję Lucińską; O mrówkach przez Irene Kostarską; Sosna prsez Irenę Żabicką; O pszczołach przez Krystynę Raczkowską; Życie wód słodkich przez Lucynę Kawińską; O małżach przez Adelę Kocimowską. Oprócz tego, dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, Koło urządziło w ciągu roku cykl referatów z przeźroczami z dziedziny geografji Polski dla młodzieży wiejskiej.

Dnia 28 października 1928 r. urządzono akademję w celu uczczenia 5-letniej rocznicy istnienia Koła. Na program złożyły się referaty: Historja Koła, Nasza okolica pod względem historycznym i geograficznym, Flora i fauna naszych okolic oraz odegrano obrazek sceniczny p. t. Oczepiny w Imagorzowie. W ciągu roku odbyła się jedna wycieczka dalsza dwudniowa do Rzucowa i Szydłowca pod przewodnictwem opiekunki Koła i cztery wycieczki bliższe w okolicę: 29 IX. 1928 r. Na Gródzką Górę (na południe od Seminarjum). Do lasu — celem obserwowania zniszczenia lasu przez mrozy, 21 IV. 1929 r.

do Suchodołu (cz. lasu odległej o 3 km. na południe). Celem wycieczki było zaobserwowanie objawów przedwiośnia w świecie roślinnym i zwierzęcym. Wycieczka do pobliskiego lasu, celem której było zaobserwowanie różnicy pomiędzy tym lasem, a lasem koło Suchodołu. Ponieważ całe Koło podzielone jest na sekcje, więc oprócz wyżej wymienionych wycieczek, odbywały się raz na tydzień wycieczki sekcyjne. Koło pracami powiększa muzeum szkolne. Własnych zbiorów i inwentarza nie posiada. Bibljoteka Koła składa się z roczników: „Przyrodnika", „Ziemi", „Orlego lotu", „Akwarjum i terrarjum". Prace członkiń publikowane są w Brzasku, organie uczennic tutejszego Seminarjum. Koło prenumeruje: „Orli lot" i „Ziemię", „Orli lot" w 2 egzemplarzach. Dla ochrony przyrody Koło urządziło odczyt ilustrowany przeźroczami dla całego Seminarjum. Treścią odczytu były: cele, metody, rezultaty ochrony przyrody. Dla członkin Koła był urządzony cykl referatów z zakresu ochrony przyrody, rok (1928). Koło roztacza opiekę nad okoliczną florą i fauną i szerzy ideę ochrony przyrody wśród pozostałych uczennic Seminarjum. W roku ubiegłym członkowie Koła wpłacili składkę do L. O. P. Koło lokalu nie ma Życzyłybyśmy sobie, aby oprócz prac młodzieży, częściej w „Orlim locie" pojawiały się prace fachowców. Oddziału P. T. K. na miejscu, ani w pobliskiej okolicy niema.

Przewodnicząca Koła: *J. Grzymkowska*, sekretarka: *L. Kawińska*.

## Z książek i czasopism.

*„Poradnik językowy"*, Kraków Podwale 7. Treść zeszytu 8. rocznika XXIV., Znaczenie języka ojczystego w kształceniu młodzieży dr. Wł. Pniewski. Zapytania: Roztrząsania, Na gorącym uczynku, Pokłosie, W sprawie „poradni językowych".

*„Zagadnienia przedszkolne"* miesięcznik centralny organ nauczycielstwa przedszkoli w Polsce. Rok II. Nr. 1.

*„Pedagogium"*, miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów naucz. Kraków, ulica Straszewskiego 22. Treść Nr. 7.: Tyrowicz M. Nowa szkoła. Mikulski A. Praktyka nauczycielska uczniów seminarjów naucz. Sułkowski J. Międzynarodowy kongres towarzystw pedagogicznych w Genewie.

*„Wychowanie Fizyczne"*, miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej. Poznań, ulica Chełmińskiego 20. Treść zeszytu 9—10. Dr. E. Piasecki Biologiczne podstawy wychowania fizycznego. W. Sikorski: Współczesne prądy w pedagogice a metoda ćwiczeń gimnastycznych. M. Krawczyk: Przyczynek do nauczania metodyki gier. Ł. Lange: Program wioślarki na kursie w Wągrowcu.

## Komunikaty.

*Piąty Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych w Warszawie* odbędzie się w dniu 2 lutego 1930 roku. Program zjazdu obejmuje między innemi sprawozdanie z dziesięciolecia istnienia Związku, pokazy i referaty z dziedziny teatru ludowego w Polsce, oraz cały szereg doniosłych zagadnień z dziedziny kultury teatralnej na wsi i w mieście. Zjazd zapowiada się bardzo liczny, co tłumaczyć należy tem, że coraz większe rzesze interesują się teatrem ludowym. Uczestnicy korzystać będą z zniżki kolejowej. Bliższe informacje oraz szczegółowy program wraz z kartą uczestnictwa wysyła na żądanie Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul Tamka 1.

**Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 50 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 1·— zł., bez przesyłki 45 gr. wzgl. 90 gr. Przedpłata roczna 5·— zł.**

**Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.**

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 401.101
Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor nacz. i odpow.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków I., Krowoderska 74, II p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis".

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41, pod zarządem Michała Baranowskiego.